

## „BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI” WOBEC POLSKICH WŁADZ PAŃSTWOWYCH (1932-1938)

*Przedmiotem referatu jest kwestia krytyki polskich władz państwowych na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”. Pismo to było instrumentem prometeizmu w polskiej polityce wschodniej i podlegało polskiemu wywiadowi. Wiązało się to z ingerencją cenzury w publikowane treści. Początkowo redakcja korzystała ze względnej swobody, jednak kontrowersje wywołane niektórymi artykułami doprowadziły do zamknięcia „Biuletynu”.*

**Słowa kluczowe:** prometeizm, kwestia ukraińska w II Rzeczypospolitej, cenzura, polska polityka narodowościowa, publicystyka.

*У доповіді розглянуто питання оцінки польської державної влади на шпальтах часопису „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, який був знаряддям прометеїзму в східній політиці Польщі. „BPU” був підпорядкований польській розвідці, тому його зміст цензурували. Спочатку редакція користувалася обмеженою свободою, але згодом через деякі публікації його закрито.*

**Ключові слова:** прометеїзм, українське питання у II Речі Посполитій, цензура, польська національна політика, публіцистика.

*The article focuses on the issue of criticism of Polish authorities by the journal „Biuletyn Polsko-Ukraiński”. The magazine was an instrument of prometheism in the Polish Eastern policy. It was subordinate to the Polish intelligence services and censored. At first the editorial staff had relative freedom of publication, but then the journal was closed after publishing controversial articles.*

**Keywords:** prometheism, Ukrainian issue in the Second Republic of Poland, censorship, national policy of Poland, journalism.

Biorąc pod uwagę specyfikę relacji ukraińsko-polskich w okresie międzywojennym oraz charakter tzw. kwestii ukraińskiej w II Rzeczypospolitej, pojawienie się i kilkuletnią działalność wydawniczą „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego”<sup>1</sup> uznać należy za zjawisko niebagatelne, a nawet wybitne. Skłania ku temu, obok szerokiego spektrum tematycznego artykułów oraz ich wysokiego poziomu merytorycznego, świadomość skomplikowanych okoliczności, w jakich przygotowywano kolejne numery. Dla badacza ukraińsko-polskich relacji politycznych w rzeczonyj epoce, szczególnie interesujące będzie tło historyczne powstania tygodnika (do maja 1933 r. miesięcznika) oraz podłoże jego funkcjonowania w warunkach zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, nowych prądów w ukraińskim i polskim życiu politycznym oraz konsolidacyjnych inklinacji obozu rządzącego.

„Kochamy” Ukrainę (...) „do głębi własnej kieszeni” i nikt nam nie zarzuci braku szczerości w dbaniu o jej korzyści” [13] – te dosadne i niewątpliwie szczerze słowa Włodzimierza Bączkowskiego, pochodzące z głośnego tekstu „Nie jesteście Ukrainofilami”<sup>2</sup>, zmuszają do refleksji. Oznaczały one tyle, że, zgodnie ze światopoglądem politycz-

nym redaktora naczelnego „BPU” oraz bliskiej mu grupy osób, tylko prawdziwie niepodległe państwo ukraińskie stanowi gwarancję bezpiecznej pozycji Polski na arenie międzynarodowej. Więcej nawet: istnienie niezależnej Ukrainy ze stolicą w Kijowie, naturalnego sojusznika Rzeczypospolitej w obliczu wspólnego zagrożenia rosyjskiego, przesądzić miało o mocarstwowej roli Warszawy na gruncie ogólnoeuropejskim. Restytucja ukraińskiej państwowości była więc kwestią polskiej racji stanu. „Nie zmienia tego stanowiska (...) – pisał Bączkowski – fakt posiadania przez Polskę kilkumilionowej rdzennej ludności ukraińskiej, bowiem centrum i główny ciężar zagadnienia leży poza granicami Polski, a miejscowe stosunki polsko-ukraińskie są w istocie fragmentem, służyć przy tym mogą zarówno na szkodę, jak i na korzyść interesom Polski” [12].

Działalność publicystyczną i redaktorską Bączkowskiego – oprócz „BPU” były to m.in. periodyki: „Orient – Wschód”, „Myśl Polska” i późniejsze „Problemy Europy Wschodniej” [50, 10-11] – należy umieścić w szerszym kontekście ruchu prometejskiego. Jak konstatuje Marek Hornat, na przesłanie ideowe tego ostatniego nie składało się wyłącznie dążenie do rozbicia imperium radzieckiego i

1 Dalej oraz w bibliografii: „BPU”.

2 Sformułowania tego użyto m. in. dla potrzeb wydania: Nie jesteście Ukrainofilami. Polska myśl polityczna wobec Ukraińców

i Ukrainy. Antologia tekstów, pod red. P. Kowala, J. Ołdakowskiego, M. Zuchniak. – Wrocław, 2008.

wyzwolenie narodów, które je zamieszkiwały. Jego twórcom zależało także na przybliżeniu wykształconym Polakom kultury i historii narodów, które objęte były programem prometejskim [47, 81]. Ukraińcy – najliczniejszy nierosyjski naród ZSRR – zajmowali w tych dalekosiężnych planach miejsce szczególne. Według wspomnień samego Bączkowskiego, prometeizm stanowił w istocie drugi etap wojny przeciwko bolszewizmowi z lat 1919-1920. „Pozostało do zrobienia – nie dane w wyprawie kijowskiej – odepchnięcie Rosji daleko na wschód od granicy ryskiej i podniesienie Polski, razem z niepodległą Ukrainą, Kaukazem i innymi narodami imperium rosyjskiego, do roli rzeczywistego partnera mocarstw zachodnich oraz uniezależnienia od zmiennej, wąskoegoistycznej łaski „parszywieńskiego”, jak się kiedyś wyraził Piłsudski, świata Zachodu” [10, 125].

Jeśli uwzględnić powyższe uwarunkowania, obecność na rynku wydawniczym II Rzeczypospolitej pisma w całości poświęconego zbliżeniu ukraińsko-polskiemu wydaje się być logiczna i uzasadniona. Przedmiotem głębszej refleksji powinien być natomiast, wspomniany już, wysoki poziom merytoryczny periodyku, a także przedział czasowy, w którym był on wydawany.

Andrzej Chojnowski umieszcza pojawienie się czasopisma na tle historycznym tendencji kompromisowych, które pojawiły się wśród ukraińskich polityków z Galicji Wschodniej w okresie po tzw. pacyfikacji 1930 r. oraz początku zakrojonych na szeroką skalę akcji represyjnych na Ukrainie Radzieckiej [46, 191]. Warto również zwrócić uwagę, że właśnie rok 1932 stanowił apogeum ruchu prometejskiego ze względu na środki budżetowe przeznaczone na jego działalność [54, 72].

Wspomnianemu Chojnowskiemu udało się wykazać, iż przedstawianie omawianego periodyku jako niezależnego projektu ukraińskich i polskich intelektualistów było swego rodzaju mistyfikacją. W rzeczywistości był on poddany silnym wpływom polskiego wywiadu. „Inicjatywa założenia „Biuletynu” – uważa historyk – została podjęta przez Oddział II [Sztabu Generalnego. – M.G.] w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami MSW (Wydział Narodowościowy) i MSZ (Wydział Wschodni). Stałą kontrolę nad linią polityczną pisma sprawowała Ekspozytura 2. Wszystkie ważniejsze artykuły musiały być akceptowane przez Ekspozyturę, a gdy dotyczyły one spraw wewnętrznych także przez MSW” [46, 193].

Sama redakcja stanowczo zaprzeczała, by jej działalność była kierowana, czy choćby subsydiowana, przez czynniki rządowe. „Biuletyn” jest pi-

smem zupełnie niezależnym – czytamy w numerze z lutego 1933 r. – opartym o składki prywatne osób szczerze pragnących nowej ery w stosunkach polsko-ukraińskich. Te składki i prenumerata coraz to liczniejszych czytelników naszego młodego pisma stanowią jedyną podstawę finansową naszego wydawnictwa” [17]. Tego rodzaju zapewnienia, podobnie jak liczne apele o opłacanie prenumeraty [por.: 51], a nawet powołanie Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego, które miało patronować przedsięwzięciu wydawniczemu, stanowiłyby jednak – w świetle powyższych ustaleń Chojnowskiego – rodzaj zasłony, która odsuwać miała podejrzenia. Przyznaje on wszakże, a uważna lektura periodyku spostrzeżenia takie potwierdza, że nie sposób uznać „Biuletynu” za pismo o urzędowym charakterze. „(...) Stanowiło ono raczej – konstatuje historyk – platformę tych sił w obozie rządzącym (także w aparacie władzy), które wyznawały, w odniesieniu do spraw ukraińskich (...) prometeuszowską koncepcję (...) współdziałania w budowaniu niepodległego państwa nad Dnieprem” [46, 193].

Sam Bączkowski – z perspektywy wielu dziesięcioleci – kategorycznie dementował niektóre z tego rodzaju ustaleń. Twierdził, iż udokumentowana w archiwaliach zależność redakcji od jednej z komórek polskiego wywiadu, nie miała zastosowania w praktyce. Przyznawał jedynie, iż „jako częśćka większej całości, wszystko to, co się odnosiło do frontu prometejskiego w sensie ideologicznym, finansowania i wpływów odgórnych odnosiło się do BPU i do innych pism zespołu” [10, 123]. Utrzymywał wszakże, iż szczytne cele, które przyświecały twórcom czasopisma oraz poparcie wysoko postawionych osób, chroniły redakcję przed ingerencją cenzury i, przynajmniej początkowo, odgórnymi naciskami. Wiemy jednak, dzięki ustaleniom Chojnowskiego, że sytuacja wyglądała nieco inaczej. Już w początkowym okresie istnienia pisma zdarzały się przypadki wstrzymywania niektórych artykułów. Dotyczyło to również tekstów samego redaktora naczelnego [46, 196].

Zamiary twórców periodyku sięgały niewątpliwie wysoko. Ich cele nie ograniczały się do stworzenia warunków dla rzeczywistego porozumienia ukraińsko-polskiego. Wiele wskazuje na to, że ich ambicją było współtworzenie polityki „ukraińskiej” państwa polskiego. Najdobitniej świadczy o tym rozpisanie wśród czytelników ankiety zatytułowanej „Dokąd zmierzamy w stosunkach polsko-ukraińskich?” [18]. Lata 30., ostatnia dekada istnienia II Rzeczypospolitej, były okresem umacniania władzy centralnej. W tym właśnie czasie, rządzący przeprowadzili brutalną rozprawę z opo-

zycją antysanacyjną. Zaostrzeniu uległa cenzura, znaczenie parlamentu ograniczono zaś do minimum [45, 173-177]. Po roku 1935, nastąpiło wyraźne odejście od liberalnych założeń w polityce narodowościowej obozu pomajowego. Wobec zagrożeń wynikających z sąsiedztwa dwóch wielkich reżymów totalitarnych, idee tolerancji w polityce wewnętrznej, podobnie jak prometeizmu w zagranicznej, odchodziły stopniowo na margines [53, 287-288]. Pozostawało to w rażącej sprzeczności z dążeniami „grupy Biuletynu”.

W tym kontekście, interesujące i potrzebne wydaje się dokonanie zwięzłej analizy stanowiska publicystów „BPU” wobec obozu rządzącego, jak również polskiej polityki narodowościowej. Zagadnienie to wiąże się zresztą ściśle z problemem interwencji cenzorskich oraz reglamentacji poruszanej tematyki, dokonywanych przez czynniki oficjalne.

Dopuszczając się pewnego uproszczenia, stwierdzić można, iż podstawowym celem politycznym zespołu redakcyjnego było przygotowanie gruntu pod współdziałanie obu narodów, celem wspólnej realizacji celu nadrzędnego – restytucji ukraińskiej państwowości nad Dnieprem. W jednym z pierwszych numerów pisma Leon Wasilewski zwracał jednak uwagę, iż w pierwszym rządzie należy skupić się na ukraińskich bolączkach w samej Polsce, dopiero później zaś na problemach Ukrainy Radzieckiej. Miażdżącej krytyce poddał on warunki, które swym ukraińskim obywatelom stwarzała II Rzeczpospolita. Sugerował, iż konstytucyjnie zawarowane równouprawnienie narodowościowe, pozostaje wyłącznie na papierze. „Dlaczego młody Ukrainiec – pytał Wasilewski – skończywszy ukraińskie gimnazjum państwowe, na wyższe studia ukraińskie musi jechać koniecznie do Czechosłowacji (...)? Dlaczego na Wołyniu prawie nie ma szkół ukraińskich, choć ludność ukraińska stanowi tam olbrzymią większość, i dlaczego tam istnieje wykład utrakwistyczny nawet w tych szkołach, w których wcale nie ma polskich dzieci? Dlaczego wykwalifikowany i lojalny nauczyciel Ukrainiec może uczyć polskie dzieci na Pomorzu czy w Kieleckiem, ale często nie może uczyć dzieci ukraińskich we wsi, z której sam pochodzi? Dlaczego w Kijowie, Charkowie czy Odessie wychodzą kosztem najezdniczego rządu sowieckiego nie tylko broszury agitacyjne, ale i setki ukraińskich dzieł naukowych, kiedy w budżecie Rzeczypospolitej polskiej nie ma ani grosza na Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie? Dlaczego w państwie polskim w cerkwi prawosławnej wobec Ukraińców uprawiana jest rosyjska polityka ukrainożerczą?” [41]. Tego rodzaju wystąpienia stanowiły ciężkie oskarżenie pod adre-

sem polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej. Była to jednocześnie próba nazwania po imieniu najważniejszych problemów, ustalenia warunków *sine qua non* porozumienia.

Publicyści „BPU” przypominali polskiemu czytelnikowi, więc również i polskim władzom, o tym, że „terytorium zamieszkałe przez Ukraińców jest ich ojczyzną od setek lat, a w skład Państwa Polskiego weszło wbrew woli jego ludności ukraińskiej”, a także i o tym, że Polska nie wywiązała się ze swych zobowiązań powziętych wobec ludności ukraińskiej na mocy ustawy z 1922 r. [21]. Przewidywała ona utworzenie specjalnego samorządu dla trzech województw południowo-wschodnich, a także ukraińskiego uniwersytetu [55, 20].

Do tego ostatniego problemu, obecnego także w cytowanej powyżej wypowiedzi Wasilewskiego, wracano na łamach czasopisma wielokrotnie [m.in.: 27; 28]. Krytykowano również nieprzychylnie posunięcia wobec ukraińskich studentów, m. in. fakt, iż lwowskie władze uniwersyteckie odmawiały rejestracji studenckich organizacji samopomocowych z przymiotnikiem „ukraiński” w nazwie [3].

Stanowisko „BPU” odnośnie urzędowego nazewnictwa było jednoznaczne. Występującą niekiedy terminologię „ruski” uznawano za antyukraińską [15]. W praktyce, w oficjalnych dokumentach występowały obie te nazwy z dodatkowym wariantem „rusiński”. Na łamach czasopisma pojawił się postulat zmiany tej sytuacji drogą odpowiednich rozwiązań legislacyjnych [6].

Redakcja zdecydowanie potępiała przejawy ukraińskiego integralnego nacjonalizmu i działalność terrorystyczną OUN. Jednocześnie, na łamach pisma pojawiały się głosy krytyczne wobec surowych kar dla młodych nacjonalistów. Po straceniu sprawców zamachu na pocztę w Gródku Jagiellońskim jeden z publicystów konstatował, iż „skazańcy, młodzi ludzie, politycznie ślepi, umierali wierząc, że czynią to „za Samostijnju Ukrajinu”. Jego zdaniem, wyrok odzwierciedlał poglądy wyłącznie polskiej opinii publicznej, natomiast pozostawienie w pamięci zbiorowej obrazu męczeństwa młodych terrorystów będzie miało negatywne skutki w przyszłości. W artykule znalazła się również wyraźna sugestia, iż sytuacje podobne będą się powtarzać, o ile nie nastąpi zdecydowana zmiana polityki Warszawy wobec Ukraińców. „Szubienice – to zewnętrznie radykalna, ale politycznie obosieczna broń” – podsumował autor [39]. Publikacja sprowokowała dalszą dyskusję na ten temat [m.in.: 26; 31].

Po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego redakcja starała się uspokoić nastroje. Zalecano „godną, spokojną, ostrożną

w sądach i decyzjach postawę społeczeństwa polskiego i ukraińskiego” [43].

W osobliwy sposób wypowiedziano się na temat stosunków wołyńskich. Na łamach „BPU” odnaleźć można wiele krytycznych uwag na ich temat, jednak bez wskazywania osobistej odpowiedzialności wojewody Henryka Józewskiego, który sprawował na tym terenie autorytarne niemal rządy [zob.: 49, s. 60-91. Tak było w artykule dotyczącym zamykania na tym terenie ukraińskich „Proświt” [33], jak również przy okazji krytyki formuły miejscowego szkolnictwa powszechnego [42] czy też informacji o uniemożliwieniu ukraińskiego odczytu w Łucku [32]. Natomiast komentarz do informacji o wycofaniu się z działalności politycznej pośła Semena Żuka odczytać można jak nieomal jawną krytykę wojewody i jego eksperymentu. „Znamienny fakt usuwania się od życia politycznego wybitnych polityków ukraińskich na terenie byłego zaboru rosyjskiego, szczególnie na Wołyniu, tłumaczy się szczególnymi warunkami życia ukraińskiego na tych terenach” – czytamy w notatce [36].

Kwestia Wołynia wiązała się ściśle z problemem tzw. kordonu sokalskiego. Jego istotą była chęć odseparowania ukraińskiej społeczności byłego zaboru rosyjskiego od wpływu ukraińskich działaczy niepodległościowych z Galicji Wschodniej, co wywoływać musiało kontrowersje [zob.: 48]. „Zarządzeniami administracyjnymi – czytamy w artykule Stepana Barana – buduje się chiński mur między wysoko narodowo-uświadomioną Ziemią Halicką, a resztą ziem ukraińskich w Polsce, nie bacząc na historyczne doświadczenia zupełnej bezcelowości takiej sztucznej budowy”. Tego rodzaju działania prowadziły jedynie, zdaniem wybitnego publicyisty i polityka ukraińskiego, do pogłębienia ukraińsko-polskiej przepaści [5]. Potrzeba niwelowania różnic istniejących pomiędzy regionami, nie zaś ich powiększania, miała jeszcze powracać na łamach tygodnika [22].

Od początku starano się unikać wyraźnej, a zwłaszcza personalnej krytyki rządzących. Prowadzono natomiast bezpardonową polemikę z silnie powiązaną z aparatem władzy „Gazetą Polską” [29]. Wobec niechęci, czy też niemożności bezpośredniego atakowania rządu, wiele gorzkich uwag kierowano pod adresem opozycyjnej wówczas narodowej demokracji, jako winnej wielu grzechów przeciwko ukraińsko-polskiemu pojednaniu. Światopogląd polityczny endeków miał mieć zgubny wpływ na stan umysłów zarówno po polskiej, jak i ukraińskiej stronie. Ukuto nawet specjalny termin: „endectwo”, jako określenie dla tych Ukraińców i Polaków, których działalność uniemożliwiała porozumienie.

„Oni – autorzy wydarzeń aktualną współczesność charakteryzujących, naszej pracy rzucający kłody pod nogi, nie budują” – słowa te odnosiły się pośrednio także i do sfer rządzących [20; 16].

Jak już sygnalizowano uprzednio, rzeczywistość polityczna lat 30. dostarczała wielu powodów do zmartwień zwolennikom idei prometejskiej oraz współpracy ukraińsko-polskiej. Dla publicystów „BPU” kluczowym zagadnieniem było przyjęcie odpowiedniej postawy wobec tych działań władz państwowych, które nie były zgodne z linią polityczną czasopisma. Ustosunkowując się do faktu uchwalenia nowej konstytucji, „BPU”, piórem swego redaktora naczelnego, wyrażał zrozumienie dla głosów niezadowolonia pod jej adresem, które wpływały ze strony ukraińskich środowisk politycznych. Bączkowski przyznawał, że nowa ustawa zasadnicza nie uwzględnia wielonarodowościowego charakteru państwa. Osobiście wyrażał jednak akceptację dla dokumentu, podkreślając jego zgodność z prądami epoki oraz „państwowotwórczą rolę” [11].

13 IX 1934 r. szef polskiej dyplomacji Józef Beck ogłosił odrzucenie przez Polskę tzw. małego traktatu wersalskiego. Pozbawiało to mniejszości narodowe możliwości zwracania się bezpośrednio do Ligi Narodów ze skargami na politykę Warszawy. I w tym wypadku redakcja wyraziła poparcie dla władz, przekonując, że nowa sytuacja sprzyjać będzie budowaniu „uczciwych stosunków” między Polakami i Ukraińcami w ramach wspólnego państwa polskiego – bez odwoływania się do czynników obcych [24].

Zrozumienie wykazano również, choć ze zdecydowaną większą rezerwą, dla uchwalenia nowej – niedemokratycznej ordynacji wyborczej w roku 1935, która miała „ukrócić partyjniactwo” [23]. Zapewne nieprzypadkowo, już kilka miesięcy wcześniej, na łamach tygodnika wyrażono rozgoryczenie towarzyszące zakończeniu IV kadencji parlamentu, którego dorobek w kwestii ukraińskiej był więcej niż znikomy. „Źródło zła – czytamy w numerze – tkwi w odmiennej psychice kierowników współczesnej Polski a społeczeństwa ukraińskiego. Są to ludzie z tak odmiennego środowiska, z tak odmienną przeszłością, że doprawdy byłoby dziwne, gdyby nie mówili zupełnie innymi językami” [1].

Charakterystyczna była reakcja na fakt objęcia funkcji szefa rządu przez Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Wśród Ukraińców jego osoba wywoływać musiała nieprzyjemne skojarzenia z akcją pacyfikacyjną 1930 r., kiedy pełnił funkcję ministra spraw wewnętrznych [52, 3-39]. „Pragnieniem naszym jest, – czytamy na łamach „BPU” – by to,

co zasadniczo uważa się za rację stanu obu narodowości, mogło być szybciej zrealizowane przez powołane czynniki państwowe, przede wszystkim więc przez Rząd i to każdorazowy Rząd polski. Zrozumiałym przeto jest, że nie powołani jesteśmy do interpretowania woli Rządu, ani tym bardziej tego czy innego ministra. Jednak powołani jesteśmy do obrony pozycji, które zajmujemy od szeregu lat w sprawie, której służymy». Dalej następuje jednak wyliczenie zalet Składkowskiego, wśród których największą miała być doskonała znajomość „testamentu” Józefa Piłsudskiego. W związku z osobą nowego premiera, przewidywano postępy w polityce „normalizacyjnej”. Trudno określić, w jakim stopniu prognozy takie były szczere [30].

Na temat wspomnianej ukraińsko-polskiej „normalizacji”, którą zainicjowano w 1935 r. [zob.: 56] pisano przychylnie, aczkolwiek bez większego entuzjazmu. Sugerowano, że „być może z jakichś przyczyn próba obecna się nie uda”. Mimo to, osiągnięte porozumienie zostało określone jako „niebywałe” i już samo w sobie dawało powody do optymizmu oraz nadzieję na przyszłość [35]. W następnym okresie obszernie relacjonowano ukraińskie wątpliwości i zastrzeżenia do praktycznych rezultatów ugody z władzami. „Ukraińcy czekają – brzmiał anonimowy głos. – Czekają niecierpliwie – i z każdym dniem stają się niecierpliwsi. Nigdy też nawet najpiękniejsza forma nie zastąpi im treści i dopóki nie dostaną spełnienia treści swych dążeń, żadna forma ich niezadowolili” [40]. Piotr Dunin-Borkowski konstatował, że „normalizacja” nie zadowolili właściwie żadnej ze stron. Winą obarczył czynniki oficjalne oraz brak „jasnych i szczerych decyzji” [19]. Bączkowski, który zazwyczaj tonował nastroje, podkreślał wszakże, iż całościowy dorobek porozumienia przedstawia się dodatnio [8].

Publicyści „BPU” byli niewątpliwie propaństwowcami. Pragnęli wpływać zarówno na Ukraińców i Polaków (także czynniki oficjalne) na gruncie całkowitej lojalności wobec państwa polskiego. Stąd umiarkowany ton większości wystąpień. Najbardziej krytyczne głosy pod adresem władz II Rzeczypospolitej publikowano na prawach cytatów – w licznych relacjonowanych i przedrukowanych artykułach z prasy ukraińskiej i wystąpieniach plenarnych ukraińskich posłów i senatorów oraz uchwał ugrupowań politycznych [np.: 38; 37]. Ich liczba zmniejszała się z roku na rok, a coraz częściej kontrastowały z nimi deklaracje przedstawicieli polskiego rządu [np.: 34].

Osobną pozycję w gronie współpracowników czasopisma wydawał się zajmować ukraiński polityk i publicysta Iwan Rudnycki, posługujący się

pseudonimem „Kedryn”. W swych licznych artykułach podjął on wiele kontrowersyjnych zagadnień. Od niektórych jego poglądów wielokrotnie dystansowała się redakcja [7]. W następujący sposób komentował np. Kedryn koncepcje tzw. wzmocnienia polskości na Kresach: „Co czynić? Pogodzić się z tym, że polski stan posiadania na ziemiach o większości ukraińskiej musi się „skurczyć”, ponieważ jest on sztuczny, zbudowany na krzywdzie Ukraińców, nie owej przysłowiowej i ośmianej krzywdzie w cudzysłowie, lecz istotnej, głębokiej, wiecznie jątrzącej i nie dającej się zatuszować (...)” [25]. Sam autor wspominał po kilkudziesięciu latach, jak wiele wyrzeczeń kosztowała go praca w polskim przecież czasopiśmie. Należało utrzymać wysoki poziom publicystyki w warunkach lawirowania pomiędzy polską cenzurą oraz ukraińskimi podejrzeniami o kolaborację [44, 137-138].

U schyłku omawianego okresu powoli stawało się jasne, że w wewnętrznej polityce polskiej zwycięża kierunek nacjonalistyczny. Ten sam zwrot, obudowany specyficznymi problemami wynikającymi z faktu nie posiadania własnego państwa, nastąpił i w ukraińskim życiu politycznym. Wywoływało to wyraźne rozgoryczenie w „grupie Biuletynu”. «Idea współpracy polsko-ukraińskiej – odnotowywał redaktor naczelny – bardziej zwięża się do ram publicystycznych paru, nie wywierających realnego wpływu pism» [9]. Cytowany tekst, noszący znamienity tytuł „Idziemy ku nowej chmielniczyźnie” zawierał nadzwyczaj pesymistyczne prognozy na przyszłość. Zdaniem Chojnowskiego jego publikacja stała się jedną z przyczyn ostatecznego zamknięcia pisma [46, 233].

Zakończenie działalności redakcji „BPU” Bączkowski opisał lakonicznie na łamach paryskiej „Kultury” (1952): „Z coraz większym trudem znajdowaliśmy przychylnie ucho u władz wyższych. Trzymaliśmy się w dużym stopniu rozpędem pierwszych lat, legendą tajemniczego poparcia” [14, 79-80]. Więcej szczegółów zamieścił w relacji późniejszej (z połowy lat osiemdziesiątych). Wspominał wówczas o naciśkach i żądaniach zamknięcia czasopisma, a także o pogróżkach pod adresem konkretnych osób. Jako źródło tych działań, wskazywał czynniki wojskowe, jak również lokalną administrację Wołynia i Galicji Wschodniej oraz kler katolicki. Dodawał jednocześnie, iż aktywność przeciwników „grupy Biuletynu” była rezultatem nie tyle złej woli, czy antyukraińskiego resentymentu, ile rozbieżności dotyczących roli czynników radzieckiego oraz niemieckiego w nadchodzącym rozstrzygnięciu militarnym. W sytuacji, gdy najpoważniejszym zagrożeniem dla egzystencji II Rzeczypospolitej była polityka Niemiec

hitlerowskich, środowiska te pragnęły uniknąć zadrażnień na linii Warszawa-Moskwa. Taki sposób postrzegania rzeczywistości politycznej uważał redaktor naczelny „BPU” za krótkowzroczny [10, 127-128].

W miejsce dotychczasowego, powołano nowe pismo – miesięcznik „Problemy Europy Wschodniej” – o mniej politycznym, a bardziej naukowym profilu [14, 80]. W okresie od stycznia do sierpnia 1939 r. ukazało się osiem jego numerów. Choć rozszerzono tematyczny obszar zainteresowań, także i w tym periodyku szczególny akcent położono na kwestię ukraińską. „Miesięcznik będzie reprezentował polityczno-ideowe założenia znane z „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” – głosiła krótka deklaracja programowa, – którego jest kontynuatozem, wierząc, iż są one właściwym wyrazem polskiej, dalekosiężnej racji stanu i rozumiejąc zarazem, że nawet w oczach swych politycznych antagonistów spełnia funkcję „ekipy zastępczej”, mogącej osiąść rację bytu w nieprzewidzianym przez nich układzie sił politycznych” [4]. Ten ostatni, jak wiadomo, zmienił się już kilka

miesiący później – w następstwie agresji III Rzeszy oraz ZSRR na II Rzeczpospolitą. Do niektórych spośród przesłań ideowych środowiska „BPU” nawiązać miała po wojnie paryska „Kultura”.

W numerze „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” z 3 stycznia 1937 r. odnajdujemy opinię, która stanowi wyraz pewnego rozczarowania ówczesnymi warunkami politycznymi, ale i głębokiej wiary w sens podjętej pracy. Zgodnie z nią, rezultaty kilkuletnich wysiłków redakcji wyrastają poza bieżącą politykę. „Są one natury głębszej, bardziej niezniszczalnej, długofalowej i wybuchną lawą długoterminowych żywiołów, gdy zamulony i prawie nieruchomy bieg historii Europy powojennej pocznie pędzić wielkimi skokami naprzód i na przestrzeniach dzikiego moskiewskiego wschodu – wykreślać całą siatkę granic wolnych państw i narodów. Na szalę wążących się wówczas potęg Moskwy i (wolnej czy niewolnej) reprezentantki jej antytezy – Polski, padnie potęga zespolonego ramienia dwóch największych narodów Europy Wschodniej: polskiego i ukraińskiego, decydując o zwycięstwie” [2].

#### LITERATURA

Publicystyka i wspomnienia:

1. „BPU”. – 17 marca 1935. – Nr 98.
2. „BPU”. – 3 styczeń 1937. – Nr 192.
3. „Nie chcemy i nie weźmiemy” // „BPU”. – 31 marca 1934. – Nr 48.
4. „Problemy Europy Wschodniej”. – 1939. – Nr 1.
5. Baran S. Galicyjscy Bośniacy // „BPU”. – Maj 1933. – Nr 6.
6. Baran S. Słowa ruski-rusiński-ukraiński na tle ustawodawstwa polskiego // „BPU”. – 23 maja 1937. – Nr 222.
7. Bączkowski W. \*\*\* // „BPU”. – 12 lipiec 1936. – Nr 167.
8. Bączkowski W. Bilans optymistyczny // „BPU”. – 17 lipca 1938. – Nr 268.
9. Bączkowski W. Idziemy ku nowej chmielniczyźnie // „BPU”. – 22 sierpnia 1937. – Nr 221.
10. Bączkowski W. Karta z historii polsko-ukraińskich. Biuletyn polsko-ukraiński // „Niepodległość”. – 1986. – T. XIX.
11. Bączkowski W. Konstytucja zreformowana // „BPU”. – 11 lutego 1934. – Nr 41.
12. Bączkowski W. Na marginesie prób tworzenia polskiej racji stanu w kwestii ukraińskiej // „BPU”. – Wrzesień-październik 1932. – Nr 1.
13. Bączkowski W. Nie jesteśmy ukrainofilami // „BPU”. – 20 stycznia 1935. – Nr 90.
14. Bączkowski W. Sprawa ukraińska // Bączkowski W. O wschodnich problemach Polski. – Wrocław, 2005. – S. 74-97.
15. Bączkowski W. Zarys podstaw rozwiązania problemu ukraińskiego w Polsce // „BPU”. – 17 lutego 1935. – Nr 94.
16. Bączkowski W. Zza kulis polskiej „czarnej sotni” // „BPU”. – 4 sierpnia 1935. – Nr 118.
17. Cui bono? // „BPU”. – Luty 1933. – Nr 3.
18. Dokąd zmierzamy w stosunkach polsko-ukraińskich // „BPU”. – 22 sierpnia 1937. – Nr 221.
19. Dunin-Borkowski P. Błaski i cienie normalizacji // „BPU”. – 31 styczeń 1937. – Nr 196.
20. Grąbczewski M. Nie opuszczaj rąk! // „BPU”. – 8 lipca 1934. – Nr 62.
21. Hordbank B. Uwagi do problemu ukraińskiego w Polsce // „BPU”. – Luty 1933. – Nr 3.
22. Horynicz S. Kordon Sokalski // „BPU”. – 13 stycznia 1935. – Nr 89.
23. Horynicz S. Przed nową ordynacją wyborczą // „BPU”. – 2 czerwca 1935. – Nr 109.
24. K.W.M. O uczciwość w stosunkach wzajemnych // „BPU”. – 14 października 1934. – Nr 76.
25. Kedryn I. «Niebezpieczeństwo dla polskości» czy ukraiński manewr polityczny? // „BPU”. – 23 lutego 1936. – Nr 147.
26. Kedryn I. Eligiusz Niewiadomski i Dmytro Danyłyszyn // „BPU”. – Marzec 1933. – Nr 4.
27. Korduba M. Kilka dat z dziejów dążeń społeczeństwa ukraińskiego do uzyskania własnego uniwersytetu // „BPU”. – 28 stycznia 1934. – Nr 39.
28. Korduba M. W sprawie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie // „BPU”. – Marzec 1933. – Nr 4.

29. Kowalewski M. „Chochłackie” popisy p. Otmara w „Gazecie Polskiej” // „BPU”. – 31 marca 1934. – Nr 48.
30. Nastroje // „BPU”. – 24 maj 1936. – Nr 160.
31. Niepolityk-Obszernik, Z powodu artykułu: „Eligiusz Niewiadomski i Dmytro Danyłyszyn” // „BPU”. – Maj 1933. – Nr 4.
32. Odczyt w Łucku zabroniony // „BPU”. – Luty 1933. – Nr 3.
33. P.W. Z życia ukraińskiego w R.P. i w świecie. Zamknięcie „Proswit” ukraińskich na Wołyniu // „BPU”. – Kwiecień 1933. – Nr 5.
34. Pan premier J. Jędrzejewicz w sprawie szkolnictwa ukraińskiego // „BPU”. – 21 stycznia 1934. – Nr 38.
35. Poprawa i trudności // „BPU”. – 8 września 1935. – Nr 123.
36. Pos. Żuk wycofał się z polityki // „BPU”. – 25 marca 1934. – Nr 47.
37. Przemówienie prezesa Dra D. Lewickiego w Sejmie // „BPU”. – 11 lutego 1934. – Nr 41.
38. Rezolucje Komitetu Narodowego U.N.D.O. // „BPU”. – 21 stycznia 1934. – Nr 38.
39. Simko R. Bez tytułu // „BPU”. – Listopad-grudzień 1932, styczeń 1933. – Nr 2.
40. St. Z., E. K. Dwugłos polsko-ukraiński po otwarciu Sejmu i Senatu // „BPU”. – 13 października 1935. – Nr 128.
41. Wasilewski L. O drogi porozumienia // „BPU”. – Listopad-grudzień 1932, styczeń 1933. – Nr 2.
42. Wieczorkiewicz A. Szkodliwa fikcja. W sprawie szkół na Wołyniu // „BPU”. – 21 stycznia 1934. – Nr 38.
43. Zbrodnia nie ujdzie bezkarnie // „BPU”. – 15 lipca 1934. – Nr 63.
44. Кедрин І. Життя – події – люди: спомини і коментарі. – Нью-Йорк, 1976. – С. 137-138
- LITERATURA:**
45. Ajnenkiel A. Historia Sejmu Polskiego. – T. II. – Cz. II. II Rzeczypospolita. – Warszawa, 1989.
46. Chojnowski A. Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939. – Wrocław, 1979.
47. Hornat M. Ruch prometejski – ważne doświadczenie polityki zagranicznej II Rzeczypospolitej // „Nowa Europa Wschodnia”. – 2008. – Nr 2.
48. Kęsik J. „Kordon sokalski”. Problemy pogranicza galicyjsko-wołyńskiego w latach 1921-1939 // Z dziejów prowincji galicyjskiej, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia CXI. – Nr 1532. – Wrocław, 1993. – S. 125-155.
49. Kęsik J. Zaufany komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892-1981. – Wrocław, 1995.
50. Kloczkowski J., Kowal P. O Włodzimierzu Bączkowskim // Bączkowski W. O wschodnich problemach Polski. – Wrocław, 2005. – S. 7-24.
51. Kotyńska K. Literatura ukraińska na łamach Biuletynu Polsko-Ukraińskiego // Ukraińskie życie kulturalne na ziemiach II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji. Pod red. O. Hnatiuk, K. Kotyńskiej. – Warszawa, 2002 [dokument elektroniczny; niepaginowany].
52. Mazur G. Problemy pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r. // «Zeszyty Historyczne». – 2001. – Z. 135. – S. 3-39.
53. Potocki R. Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930-1939. – Lublin, 2003.
54. Snyder T. Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę. – Kraków, 2008.
55. Torzecki R. Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923-1929. – Kraków, 1989.
56. Зашкільняк Л. Генеза і наслідки українсько-польської нормалізації 1935 р. // Polska i Ukraina. Sojusz 1920 roku i jego następstwa. Pod red. Z. Karpusa, W. Rezmera, E. Wiszki. – Toruń, 1997.